

## Rozruchy antyżydowskie w Gdańsku w latach 1819 i 1821: sprawcy oraz podżegacze

Gdańskie rozruchy antyżydowskie z lat 1819 i 1821<sup>1</sup> są tematem dobrze opracowanym w literaturze naukowej. Pierwszym historykiem, który w swojej monografii miasta z 1828 r. krótko je zrelacjonował, był gdańszczanin Gotthilf Löschin<sup>2</sup>. Kolejne prace pojawiły się już w XX i XXI w. Z reguły opisywały one jedynie wystąpienia z 1821 r., analizując je w kontekście sporów politycznych, które toczyły się na różnych szczeblach administracji państwowej. Tę perspektywę przyjęli Erich Hoffmann<sup>3</sup>, Stefi Jersch-Wenzel<sup>4</sup> oraz piszący te słowa<sup>5</sup>. Ponadto wystąpienia z 1819 r. kontekstualizowali w swoich studiach Jacob Katz<sup>6</sup> i Stefan Rohrbacher<sup>7</sup>, zaś Eleonore Sterling opublikowała odnalezioną w Gdańsku odezwę antyżydowską<sup>8</sup>.

---

<sup>1</sup> Wyjaśnienie, dlaczego w stosunku do wystąpień antyżydowskich w Gdańsku nie został użyty termin „pogrom”, zob. M. Schulz, *Przemoc kolektywna wobec Żydów i nastroje pogromowe w zaborze pruskim 1772/1793–1914*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, Warszawa 2019, s. 111–126. W przypadku Gdańska, podobnie jak w wielu innych omówionych tam przypadkach, można mówić o nastrojach lub propagandzie pogromowej, bo zarówno poziom napięć społecznych, jak i retoryka antyżydowska podczas obydwu wystąpień nie wykluczały rozwoju wydarzeń w stopniu, w którym określenie „pogrom” byłoby bardziej właściwe.

<sup>2</sup> G. Löschin, *Geschichte Danzigs von der ältesten bis zur neuesten Zeit*, t. 2, Danzig 1828, s. 502–503.

<sup>3</sup> E. Hoffmann, *Danzig und die Städteordnung des Freiherrn vom Stein*, Leipzig 1934.

<sup>4</sup> S. Jersch-Wenzel, *Stadt und Staat. Die Marktbuden der Juden in Danzig 1821/22*, [w:] *Geschichte als Aufgabe. Festschrift für Otto Büsch*, hrsg. von W. Treue, Berlin 1988, s. 185–200.

<sup>5</sup> M. Schulz, *Rozruchy antyżydowskie w Gdańsku w 1821 roku i ich polityczno-prawny kontekst oraz konsekwencje*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, red. K. Pilarczyk, t. 5, Kraków 2010, s. 213–230; tegoż, *Emanzipation in Stadt und Staat. Die Judenpolitik in Danzig 1807–1847*, Göttingen 2016, s. 172–177, 187–230.

<sup>6</sup> J. Katz, *Die Hep-Hep-Verfolgungen des Jahres 1819*, Berlin 1994, s. 56, 79. Pierwsza wersja tego studium ukazała się w izraelskim czasopiśmie „Zion” 38, 1973, s. 62–108.

<sup>7</sup> S. Rohrbacher, *Gewalt im Biedermeier. Antijüdische Ausschreitungen in Vormärz und Revolution (1815–1848/1849)*, Frankfurt am Main – New York 1993, s. 115–117, 129.

<sup>8</sup> E. Sterling, *Judenhaß. Die Anfänge des politischen Antisemitismus in Deutschland (1815–1850)*, Frankfurt am Main 1969, s. 171. Opublikowana wersja zawiera nieliczne błędy w transkrypcji.

Autorzy monografii dziejów gdańskich Żydów zdawkowo ustosunkowali się do omawianych wydarzeń. Samuel Echt<sup>9</sup> w ogóle ich nie odnotował, z kolei Jakob Kirszbaum<sup>10</sup> i Abraham Stein<sup>11</sup> poświęcili rozruchom z 1819 r. ledwie jedno zdanie. Ten ostatni wkomponował ponadto fakty z 1821 r. do opowieści o dwa lata wcześniejszych wydarzeniach, co wskazuje, że pamięć o nich 40 lat później nie była powszechna. Poza brakiem wiedzy również przyjęcie określonej narracji historycznej zdawało się wpływać na zdawkowość relacji. W narracji tej rozwój miasta pod panowaniem pruskim był postrzegany jako proces stałego postępu w stosunkach chrześcijańsko-żydowskich. Gdański rabin Abraham Stein pisał w 1857 r., że po powrocie władzy pruskiej 40 lat wcześniej „tylko niewielka część rodzin patrycjuszowskich poczuła się zgorzonna tym, że Żyd może otrzymać prawa miejskie”. Z kolei mieszczanie w swojej masie „zmądrzeli poprzez smutne doświadczenia [wojen napoleońskich – M.S.] i przestali twierdzić, że ekspansja przedsiębiorczych obywateli wyznania mojżeszowego, nawet jeśli liczebnie znacząca, jest nieszczęściem dla miasta”<sup>12</sup>. O rozruchach 1819 r. pisał Stein, że był to „ostatni ślad publicznie wyrażonej nienawiści wobec Żydów [...]. Zasadniczy trzon mieszczan wstydził się tego rodzaju uprzedzeń”<sup>13</sup>. Gdański rabin przytoczył też niepotwierdzoną przez żadne źródła anegdotę, że jeden z rajców targnął się na swoje życie, gdyż nie był w stanie znieść nadania Żydom nowych praw politycznych, w tym np. prawa do zasiadania w samorządzie miejskim. Z tego pasażu miałyby wynikać, że to nie gdańszczanie w swojej masie (czy też obywatele miasta – „die städtische Bürgerschaft”), ale ewentualnie jacyś pojedynczy, nieźrównoważeni patrycjusze (jak wspomniany rajca) przeciwstawiali się integracji Żydów. Twierdzenie to nie odpowiada jednak wiedzy źródłowej na temat antyżydowskich wypowiedzi mieszkańców Gdańska, ich działań utrudniających wprowadzenie przepisów emancypacyjnych czy wręcz przemocy, jaka miała miejsce w latach 1819 i 1821. Przekaz taki był raczej podyktowany zapotrzebowaniem społecznym, którego Stein był świadomy, a na które składało się podkreślanie udanej integracji ludności żydowskiej z gdańskim mieszczaństwem.

---

Oryginalny tekst odezwy znajduje się w: Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz (dalej: GStA PK), I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 30, Nr. 4, k. 76.

<sup>9</sup> S. Echt, *Die Geschichte der Juden in Danzig*, Leer 1972. Również w wersji polskiej: *Dzieje Żydów gdańskich*, przeł. W. Łygaś, Gdańsk 2012.

<sup>10</sup> J. Kirschbaum, *Gesichte fun di Juden in Dancig*, Dancig 1926, s. 63.

<sup>11</sup> A. Stein, *Die Geschichte der Juden zu Danzig, seit ihrem ersten Auftreten in dieser Stadt bis auf die neuste Zeit*, 2. Ausg., Danzig 1933, s. 58. Pierwsze wydanie ukazało się w 1860 r. Trzy lata wcześniej tekst został opublikowany w częściach w czasopiśmie „Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums” (H. 6–7, 9, 11, s. 205–214, 241–250, 321–331, 401–411).

<sup>12</sup> A. Stein, *Die Geschichte der Juden zu Danzig...*, s. 52.

<sup>13</sup> Tamże, s. 58.

Nie tylko celowe przyjęcie określonej optyki rozwoju stosunków chrześcijańsko-żydowskich, lecz również nikle znaczenie, jakie przypisywano rozruchom lat 1819 i 1821 w ówczesnym Gdańsku, mogło wpłynąć na pominięcie tych epizodów historii lokalnej. Nic nie wskazuje bowiem na to, by znacząco odcisnęły się one na dziejach gdańskich Żydów. Urzędujący nad Motławą nadprezydent prowincji Prusy Zachodnie, Theodor von Schön, polecał w grudniu 1822 r. współpracownikowi zmarłego kilkanaście dni wcześniej kanclerza Prus Karla von Hardenberga, aby dochodzenie w sprawie zamieszek przekazać *ad acta*, ponieważ „nikt tutaj nie oczekuje odpowiedzi na nie”<sup>14</sup>. Rzeczywiście, dyskusja na ten temat kończy się wraz ze śmiercią Hardenberga w listopadzie 1822 r. i kolejne źródła z tego okresu – może poza wspomnianą monografią Löschina z 1828 r. – już się do tych incydentów nie odnoszą. Żydzi, zamiast wyjeżdżać z miasta, byli najwyraźniej bardziej zainteresowani pogłębianiem integracji. Dostępne dane statystyczne sugerują, że w 1. połowie lat 20. XIX w. doszło w Gdańsku co najwyżej do chwilowego spadku liczby Żydów, bo już w 1826 r. było ich o 100 więcej niż 6 lat wcześniej<sup>15</sup>. Ponadto, gdy tylko w sierpniu 1822 r. pojawiła się w miejscowej prasie informacja o możliwości ubiegania się o przyjęcie do nowo powstałej korporacji kupieckiej, kilkudziesięciu najbardziej majątnych kupców żydowskich natychmiast zgłosiło swój akces<sup>16</sup>.

Powszechnie zaakceptowana – zarówno współcześnie, jak i w historiografii – wersja wydarzeń głosi, że to lokalni rzezimieszkowie i proletariat miejski wzięli udział w zamieszkach, dając tym samym wyraz swoim antyżydowskim resentymentom. Z kolei obywatele miasta nie mieli z tym nic wspólnego; co więcej, wyrazili oni przy tej okazji swoją dezaprobatę dla tego typu działań. Teza postawiona w niniejszym artykule brzmi inaczej. Otóż napięcia społeczne, wynikające m.in. z liberalizacji gospodarki, zubożenie ludności w wyniku wojen napoleońskich oraz wzmocnione w tym czasie antyżydowskie nastroje zostały wykorzystane przez stojących w tle rozruchów kupców chrześcijańskich, którzy skierowali nienawiść tłumu na konkretne cele – zarówno ideowe, jak i materialne. Swoją agendę polityczną realizowali oni poprzez propagowanie antyżydowskich odezwoz rozwieszanych na ulicach oraz opłacanie wybranych rzezimieszków.

Tło społeczne i polityczne omawianych zdarzeń było w dużej mierze związane z wojnami napoleońskimi oraz polityką emancypacyjną rewolucyjnej Francji i reformujących się Prus. Sytuację materialną warunkowały w Gdańsku

<sup>14</sup> *Briefe und Aktenstücke zur Geschichte Preußens unter Friedrich Wilhelm III., vorzugsweise aus dem Nachlass von F.A. von Stägemann*, red. F. Rühl, Bd. 3, Leipzig 1902, s. 118.

<sup>15</sup> GStA PK, XX. HA, Rep. 2 Oberpräsidium der Provinz Preußen, II, Nr. 2134, k. 89v; *Danziger Chronik des Jahres 1826*, hrsg. von G. Löschin, s. 11–12.

<sup>16</sup> Zob. zbiór podań o przyjęcie do korporacji kupieckiej w: Archiwum Państwowe w Gdańsku, Korporacja kupiecka w Gdańsku, sygn. 362/5.

zniszczenia, jakich doznało miasto podczas dwóch oblężeń w latach 1807 i 1813, oraz brak koniunktury w handlu zbożem, trwający do 2. połowy lat 20. XIX w. W wyniku zburzenia dużej części przedmiejskich zabudowań większość mieszkających tam Żydów przeniosła się w obręb murów miejskich. Ich liczba gwałtownie wzrosła – z ok. 700 w 1806 r. (niecałe 2% populacji miasta) do ponad 2 tys. w kolejnych latach (5%). Oprócz nich nad Motławą żyli również luteranie (72%), katolicy (22%) i przynależący do innych wyznań (1%), w tym mennonici. W wyniku napływu nowych mieszkańców zmieniły się stosunki zawodowe, wskutek czego – szczególnie w zawodach kupieckich – zwiększyła się konkurencja. W okresie napoleońskiego Wolnego Miasta Gdańska (1807–1814) wielokrotnie miały miejsce związane z tymi przemianami protesty niezadowolonych kupców i rzemieślników. Negatywne opinie przetrwały w trudnych gospodarczo i politycznie latach po powrocie pod panowanie pruskie w 1814 r. Tuż po rozruchach 1821 r. wielu urzędników – w tym nadprezydent prowincji Theodor von Schön, prezydent gdańskiej policji Dagobert von Vegesack oraz gdańska rada miejska – podkreślało powszechną wśród mieszkańców Gdańska nienawiść do Żydów<sup>17</sup>.

Do przemocy wobec żydowskich kupców dochodziło dość regularnie podczas corocznego targu dominikańskiego. W 1817 r. przepychanki i nękanie trwały trzy dni i zostały powstrzymane dopiero dzięki zdecydowanej interwencji policji<sup>18</sup>. Również w 1819 r. dało się słyszeć nawoływania do przemocy (okrzyki *hep hep*)<sup>19</sup>, zaś do kramów żydowskich przybijano złowrogie ulotki; w pojedynczych przypadkach obrzucano kamieniami okna w domach, gdzie mieszkali Żydzi<sup>20</sup>. Przemoc w sferze publicznej nie była jednak skierowana wyłącznie przeciwko Żydom: ciągle nierozpoznane w historiografii są wydarzenia z czerwca 1821 i maja 1822 r., gdy doszło do protestów gdańskich robotników<sup>21</sup>.

Nie tylko sytuacja gospodarczo-społeczna, lecz również polityka pruska spotykały się z brakiem entuzjazmu wśród gdańszczan. Władze w Berlinie nie potrafiły (i częściowo nie chciały) wykorzystać niespełnionych w okresie

<sup>17</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 52; tamże, Nr. 16, Magistrat Gdańska do Fryderyka Wilhelma III, 7 VIII 1821 r., k. nlb.; tamże, Rejencja gdańska do prezydium policji, 27 VII 1821 r.; tamże, Rejencja gdańska do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), 3 VIII 1821 r.; GStA PK, I. HA, Rep. 74 Staatskanzleramt, Abt. J, Tit. XIV, Nr. 23, k. 1, 12, 64v, 109v.

<sup>18</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 32–32v, 52v; M. Schulz, *Rozruchy antyżydowskie w Gdańsku w 1821 roku...*, s. 215.

<sup>19</sup> Na temat pochodzenia i znaczenia okrzyków *hep hep* zob. M. Schulz, *Przemoc kolektywna wobec Żydów...*

<sup>20</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 20v.

<sup>21</sup> Wspomniane w: GStA PK, I. HA, Rep. 89 Geheimes Zivilkabinett, Nr. 16704, k. 30; tamże, Nr. 16705, k. 32; G. Löschin, *Geschichte Danzigs*, t. 2, s. 503.

napoleońskim nadziei mieszczan jako swojego zasadniczego atutu. Zamiast tego konsekwentnie realizowały rozpoczętą w okresie reform od 1807 r. politykę stopniowej liberalizacji prawa i gospodarki. We wrześniu 1814 r. postanowiono, że tzw. edykt emancypacyjny z 11 marca 1812 r. będzie obowiązywał w Gdańsku wobec tych Żydów, którzy w momencie zajęcia miasta przez Prusy znajdowali się na jego terenie<sup>22</sup>. W praktyce oznaczało to zatwierdzenie prawa do zamieszkania w Gdańsku dla zdecydowanej większości przybyszów ze zburzonych kilka lat wcześniej przedmieść. Na mocy edyktu emancypacyjnego ponad 600 rodzin żydowskich otrzymało do 1817 r. pruskie obywatelstwo państwowe (*Staatsbürgerrecht*). Ponadto do roku 1820 ok. 250 spośród nich uzyskało gdańskie prawa miejskie (*Stadtbürgerrecht*)<sup>23</sup>. Dołączyli oni tym samym do kręgu obywateli miasta, prestiżowej grupy skupiającej ok. 20–30% wszystkich gdańszczan, która od wieków otwarta była wyłącznie dla chrześcijan wyznań luterańskiego, reformowanego i katolickiego.

## Rozruchy z lat 1819 i 1821

Wybuch przemocy antyżydowskiej w Gdańsku w 1819 r. był związany z tzw. falą wystąpień *hep hep*, które rozpoczęły się w sierpniu 1819 r. w Würzburgu i przetoczyły się przez dziesiątki niemieckich miast, miesiąc później docierając do monarchii Hohenzollernów. Tutaj nie dochodziło do większych aktów przemocy przypominających rozmiarami te w Würzburgu, Heidelbergu czy Hamburgu<sup>24</sup>. Wystąpienia ograniczały się z reguły do rozwieszania antyżydowskich ulotek, pogardliwych okrzyków *hep hep* i – gdzieniegdzie – do obrzucenia kamieniami synagog bądź mieszkań żydowskich<sup>25</sup>. Według dzisiejszego stanu wiedzy do największych aktów przemocy w Prusach doszło w Gdańsku. Pierwsze nawołujące do wystąpień ulotki policja gdańska znalazła 18 września 1819 r., czyli na dwa dni przed świętem Rosz ha-Szana. W kolejnych dniach pojawiły się następne. Równocześnie doszło do pojedynczych ataków na Żydów<sup>26</sup>. W obawie przed groźniejszymi incydentami przy okazji święta

<sup>22</sup> E. Hoffmann, *Danzig und die Städteordnung des Freiherrn vom Stein*, s. 108; *Die früheren und gegenwärtigen Verhältnisse der Juden in den sämtlichen Landestheilen des Preussischen Staates*, hrsg. von L. Rönne, H. Simon, Breslau 1843, s. 286–287.

<sup>23</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 74 Staatskanzleramt, Abt. J, Tit. IX, Nr. 12, k. 45.

<sup>24</sup> Zob. J. Katz, *Die Hep-Hep-Verfolgungen des Jahres 1819* oraz S. Rohrbacher, *Gewalt im Biedermeier*.

<sup>25</sup> Np. w Zielonej Górze (Grünberg) i Królewcu (Königsberg), zob. GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 30, Nr. 4.

<sup>26</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 30, Nr. 4, k. 39–40; tamże, Rep. 74 Staatskanzleramt, Abt. H, Tit. I, Nr. 23, k. 74.

Jom Kippur<sup>27</sup> (29 września), postawiono w stan gotowości dodatkowe służby porządkowe<sup>28</sup>. Choć ostatecznie były one niewystarczające, by opanować tłum zebrany tego dnia w okolicach synagogi na ul. Szerokiej, to jednak – jak raportował komendant gdański von Kamecke – „już niemal samo pojawienie się [dodatkowych jednostek – M.S.] wojska” wystraszyło awanturników i przywróciło porządek<sup>29</sup>. Przejornie pozostawiono następnego dnia część żołnierzy w okolicy zamieszkałych przez Żydów ulic, jak również wystosowano do ludności gdańskiej odezwę zakazującą jakichkolwiek zbędnych hałasów pod groźbą aresztu oraz zobowiązującą rzemieślników, nauczycieli i kupców do ścisłego nadzoru nad podopiecznymi<sup>30</sup>. Te środki ostrożności pozwoliły zapobiec dalszej eskalacji przemocy<sup>31</sup>. Ostatecznie stwierdzono wybite szyby w dwunastu żydowskich i dwóch chrześcijańskich domach<sup>32</sup>. Większość zatrzymanych została w niedługim czasie zwolniona z aresztu<sup>33</sup>.

Znacznie poważniejszy przebieg miały wydarzenia z 1821 r. Zapalnikiem była w tym przypadku kwestia przeniesienia kilku kramów żydowskich z ul. Szerokiej – miejsca handlu żydowskiego od przynajmniej kilku dekad – na Targ Truskawkowy<sup>34</sup>, na którym tradycyjnie oferowali swoje produkty lokalni garncarze. W sprawie przeniesienia przez kilka miesięcy wypowiedały się władze samorządowe i państwowe. Przeciwnie temu rozwiązaniu było zgromadzenie miejskie (*Stadtverordnetenversammlung*), do którego opinii przychyliła się rada miejska (*Magistrat*). Nie bacząc na to, gdańskie prezydium policji wydało zgodę na przeniesienie i kupcy żydowscy, przekonani o legalności swoich działań, polecieli rozstawić kramy na Targu Truskawkowym w pierwszych dniach sierpnia. Tłum gapiów, który zbierał się w tym miejscu każdego wieczora, próbował udaremnić te prace. Równocześnie rozklejano w mieście antyżydowskie ulotki nawołujące do pogromu oraz pamflety skierowane przeciwko lokalnym władzom policyjnym. 3 sierpnia tłum zdemolował wszystkie stojące na targu kramy żydowskie. Zanim po wkroczeniu wojska sytuacja została ostatecznie opanowana, wybito szyby w blisko 50 domach, z których większość była własnością obywateli chrześcijańskich, wynajmowaną

<sup>27</sup> Dzień Pojednania przypadający na 10 dzień miesiąca *tiszi* w kalendarzu żydowskim.

<sup>28</sup> GStA PK, IV. HA, Rep. 2 Militärkabinett, Nr. 3, k. 9.

<sup>29</sup> Tamże, k. 9v.

<sup>30</sup> Tamże, k. 15.

<sup>31</sup> Tamże, k. 10.

<sup>32</sup> Tamże, k. 9–10; GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 30, Nr. 4, k. 39–41; tamże, Rep. 89 Geheimes Zivilkabinett, Nr. 16702, k. 59v; S. Rohrbacher, *Gewalt im Biedermeier*, s. 115–116; J. Katz, *Die Hep-Hep-Verfolgungen des Jahres 1819*, s. 56.

<sup>33</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 30, Nr. 4, k. 39–40; tamże, IV. HA, Rep. 2 Militärkabinett, Nr. 3, k. 11.

<sup>34</sup> Niewielki targ graniczący z większym Targiem Drzewnym. Dziś w tym miejscu zlokalizowany jest plac im. Dariusza Kobzdeja.

miejscowym Żydom. Aresztowano ok. 50 osób, z czego pięć skazano na karę więzienia<sup>35</sup>.

Ani w 1819, ani w 1821 r. celem agresorów nie był rabunek. Jedyne znany tego typu przypadek to spłodowanie magazynu żydowskiego kupca Neumarcka, który mieszkał akurat przy Targu Truskawkowym<sup>36</sup>. Poza tym dochodziło niekiedy do napadów na Żydów. Ofiar śmiertelnych nie odnotowano; można też domniemywać, że liczba rannych była nieznaczna, ponieważ obszerne materiały dowodowe w ogóle jej nie zawierają. Możemy więc uznać za Stefana Rohrbacherem – który badał przemoc antyżydowską w państwach niemieckich w 1. połowie XIX w. – że podobnie jak w większości innych przypadków, również i w gdańskich wystąpieniach celem była nie tyle ludność żydowska jako taka, lecz jej nowy status społeczno-prawny, którego duża część społeczeństwa nie akceptowała<sup>37</sup>.

### Sprawcy rozruchów

Bezpośrednimi sprawcami rozruchów w latach 1819 i 1821 byli przeważnie młodzi ludzie – czeladnicy i terminatorzy z warsztatów rzemieślniczych oraz pomocnicy miejscowych kupców i kramarzy<sup>38</sup>. W 1819 r. władze podkreślały fakt, że nie wzięli w nim udziału ani marynarze, ani tragarze zatrudnieni w porcie<sup>39</sup> – grupy znane ze swojej porywczosci, w tym również w stosunku do Żydów<sup>40</sup>. W 1821 r. w ogóle nie było o nich mowy, można więc przypuszczać, że również wtedy nie przyłączyli się do zamieszek. Ponadto w tłumie byli obecni właściciele kramów i rzemieślnicy, pośród nich zapewne również obywatele Gdańska. Tuż po rozruchach 1819 r. prezydent policji Vegesack pisał, że niechęć wobec Żydów dzielą wszystkie grupy społeczne w Gdańsku. Nawet „wykształceni mężczyźni i obywatele miasta” wyrażali aprobatę dla aktów przemocy, przez co dodatkowo podburzali rozentuzjasmowany tłum. Według Vegesacka żaden gdański mieszczanin nie przeciwstawił się tumultom ani słowem, ani czynem. Co więcej, odniósł on wrażenie, że chrześcijańscy

<sup>35</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Rejencja gdańska do MSW, 10 VIII 1821 r., k. nlb.; tamże, Prezydium policji do MSW, 16 i 30 VIII 1821 r.

<sup>36</sup> Tamże, Prezydium policji do MSW, 4 VIII 1821 r.

<sup>37</sup> S. Rohrbacher, *Gewalt im Biedermeier*.

<sup>38</sup> Taki skład społeczny potwierdzają listy aresztowanych, zob. GStA PK, IV. HA, Rep. 2 Militärkabinett, Nr. 3, k. 11; tamże, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Ministerstwo Sprawiedliwości do MSW, 12 VII 1822 r., k. nlb.

<sup>39</sup> Tamże, IV. HA, Rep. 2 Militärkabinett, Nr. 3, k. 9v.

<sup>40</sup> Zob. np. E. Kizik, *Mieszczanstwo gdańskie wobec Żydów w XVII–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2003, z. 3, s. 429.

mieszczanie byli niechętni zdecydowanym działaniom policji oraz wojska mającym na celu poskromienie awanturników<sup>41</sup>. Podobnie uważał major von Lüblow – twierdził, że wiadomość o prześladowaniach Żydów w innych miastach wywołała u części mieszkańców Gdańska wyjątkową radość. Sugerował też, że „zważywszy na treść niektórych [antyżydowskich – M.S.] pamfletów, należałoby sądzić, że to [nieżydowscy – M.S.] kupcy je sprokurowali”<sup>42</sup>.

Niedługo potem, w połowie października 1819 r., rejencja gdańska prostowała, że ludźmi, których Vegesack uznał za „wykształconych mężczyzn i obywateli”, byli zapewne kramarze. Swoim wyglądem mogli oni faktycznie pozytywnie wyróżniać się w tłumie i być wzięci przez policję za wyższą grupę społeczną. Jednak w gruncie rzeczy od wandalów z pospólstwa odróżniali się tylko strojem. Z kolei naprawdę światła część gdańszczan miała, według rejencji, wyrazić swoje niezadowolenie z powodu stosowanej na ulicach przemocy wobec Żydów<sup>43</sup>. Trudno dziś powiedzieć, na czym miałyby polegać to wyrażenie niezadowolenia, bo brak śladów tego typu wypowiedzi zarówno w kontekście wydarzeń z 1819, jak i z 1821 r.

Jedyny znany dziś głos sprawcy zamieszek to głos urodzonego w 1786 r. obywatela Gdańska i handlarza szkłem Johanna Jacoba Kartscha, który został skazany na trzy lata więzienia (*Zuchthaus*). W marcu 1823 r. prosił o ministerstwo sprawiedliwości o umorzenie kary i przedstawił przy tej okazji własne poglądy na temat wzburzenia społecznego ostatnich lat. Po pierwsze, wynikało ono z wprowadzenia wolności gospodarczej, która według Kartscha może w innych miastach odgrywać pozytywną rolę, lecz dla Gdańska była wyłącznie zgubna. Po drugie, wywołane było postawą władz, które poprzez swoje działania zwiększały tylko napięcia między już i tak zwaśnionymi grupami. Bezsilność rady miejskiej wyraźnie widoczna była według Kartscha w ostatnich dniach lipca 1821 r., gdy w sferze publicznej krążyły sprzeczne informacje na temat ewentualnego pozwolenia dla żydowskich kupców na przeniesienie kramów. Kartsch powołał się przy tej okazji na formułę *vox populi, vox dei* i twierdził, że wystąpienia antyżydowskie stanowiły konsekwencję niesłuchania głosu ludu przez władze miejskie<sup>44</sup>.

Zarówno po pierwszych, jak i po drugich rozruchach pojawiły się sugestie, że nosiły one znamiona zaplanowanych akcji. Zwolennikiem tej tezy był prezydent policji Dagobert von Vegesack. Sugerował on rozbieżne z racją stanu i szkodliwe dla Gdańska powiązania wpływowych kupców gdańskich z najważniejszymi urzędnikami samorządowymi i państwowymi

<sup>41</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 30, Nr. 4, k. 43.

<sup>42</sup> Tamże, k. 55.

<sup>43</sup> Tamże, k. 74.

<sup>44</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 84a Justizministerium, Nr. 50228, Johann Jacob Karsch do MSW, 18 III 1823 r.



w mieście<sup>45</sup>. Ponadto poświadczal obecność niektórych z nich w miejscach wystąpień oraz aktywne wspieranie wandalii. Poszlaką planowości miała być według Vegesacka krążąca przed południem 3 sierpnia 1821 r. pogłoska, że miejscem spotkania uczestników pogromu będą wyszynki i pijalnie wokół Targu Węglowego i Targu Solnego, czyli w najbliższej okolicy Targu Truskawkowego. Tam też miało udać się tego wieczora wyjątkowo licznie pospólstwo, w tym ludzie, którzy zwykli byli zaraz po pracy iść prosto do domu<sup>46</sup>. Duży poziom upojenia alkoholowego tłumu zebranego 3 sierpnia w okolicach Targu Truskawkowego potwierdzał również przeciwny tezie o planowym charakterze rozruchów nadprezydent Theodor von Schön<sup>47</sup>. Jednakże podobnie jak komendant garnizonu gdańskiego Katzeler<sup>48</sup>, Schön był przekonany o braku jakiegokolwiek odgórnego planowania zarówno wystąpień z 1819, jak i 1821 r.

O ile pierwszy wybuch masowej przemocy antyżydowskiej – w ramach ogólnoniemieckiej fali *hep hep* – nie przyniósł żadnych konsekwencji politycznych, o tyle na powtórny władze w Berlinie zareagowały zdecydowanie i poleciły przeprowadzenie dokładnego dochodzenia urzędnikowi sądowemu z Kwidzyna, Johannowi Heckerowi. Zebrane przez niego informacje pozwoliły wskazać osoby, które mogły być odpowiedzialne za antyżydowską agitację, nie przekonały jednak ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych do wszczęcia wobec nich postępowania sądowego.

### Propaganda pogromowa

Przede wszystkim należy zauważyć, że nie było ani grupy, ani indywidualnych osób, które przypisałyby sobie odpowiedzialność za zorganizowanie bądź przeprowadzenie opisywanych wystąpień. Niemniej treść odezw antyżydowskich wskazuje, że wiązały się one z jakimiś mniej lub bardziej konkretnymi celami politycznymi. Znikomość informacji na temat powstania tych odezw czyni dla dalszej analizy koniecznym założenie, że pochodzą one z mniej więcej jednego kręgu, tj. reprezentują w pewnym, choć niemożliwym do precyzyjnego ustalenia stopniu stanowisko podżegaczy i częściowo również sprawców aktów przemocy.

Odnalezione na ulicach Gdańska w latach 1819 i 1821 ulotki antyżydowskie umieszczone były według prezydium policji w nieprzypadkowych punktach miasta: „przyklejone zostały one w dokładnie wybranych i przez pospolitą

<sup>45</sup> M. Szulc, *Rozruchy antyżydowskie w Gdańsku w 1821 roku...*

<sup>46</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Prezydium policji do MSW, 4 VIII 1821 r., k. nlb.

<sup>47</sup> Tamże, Rep. 74 Staatskanzleramt, Abt. J, Tit. XIV, Nr. 23, k. 10v.

<sup>48</sup> GStA PK, IV. HA, Rep. 2 Militärkabinett, Nr. 3, k. 21.

część ludności najczęściej odwiedzanych miejscach”<sup>49</sup>. Odnosiły się one do bieżących spraw: w 1819 r. do nowych regulacji dla strażników nocnych i nadchodzącego święta Jom Kippur, w 1821 r. do sporu o rozstawienie kramów na Targu Truskawkowym. Mówiły o upadającej pod wpływem Żydów gospodarce gdańskiej i namawiały do wygnania lub wymordowania miejscowej społeczności żydowskiej. Pomimo pogromowej retoryki ulotek, sprawcy zamieszek zdawali się rozumieć ich metaforyczny charakter i uderzali przede wszystkim w symbole rozszerzenia statusu Żydów, rzadziej w nich samych.

Niektóre odezwy zawierały bardziej konkretne społeczno-polityczne postulaty niż nawoływania do pogromu czy wyganiania Żydów. Jedna z nich – z 1819 r. – wprowadza podział na tzw. chrześcijański i żydowski rewir. Ten pierwszy utożsamiany jest z Gdańskiem w ramach murów miejskich, ten drugi – z przedmiejską dzielnicą Stare Szkoty, do której prowadzi wspomniana w ulotce Brama Nizinna (*lege Thor*). Odezwa nakazuje Żydom opuszczenie chrześcijańskiej części i powrót do właściwego im rewiru<sup>50</sup>. Prezentuje zatem stanowisko polityczne, według którego przywrócony powinien zostać stan sprzed 1807 r., gdy na przedmieściach Gdańska – w Starych Szkotach, Chełmie i Wrzeszczu – mieszkała zdecydowana większość „gdańskich” Żydów.

W innej ulotce z 1819 r. odwoływano się do nabytych przez Żydów w ostatnim czasie praw miejskich, jak również do ochrony, jaką zapewniało im wojsko. Obydwie te instytucje nie miały wystarczającego autorytetu, by przeciwdziałać wzburzonemu tłumowi, bo jak głosiła jedna z ulotek: „ani prawo miejskie wam nie pomoże, ani wojsko”<sup>51</sup>. Podobnie negatywnie jak nabywanie praw miejskich oceniano konwersję Żydów na chrześcijaństwo, podkreślając, że nie wpływa ona na zmianę złych cech ich charakteru<sup>52</sup>.

Adresatów ulotek nie określono precyzyjnie, w większości były one zapewne kierowane do wszystkich zainteresowanych nieżydowskich mieszkańców Gdańska. O ile w 1819 r. określenie adresatów zdaje się nie odgrywać ważnej roli i mowa jest po prostu o „obywatelach” (*Bürger*) miasta, o tyle w 1821 r. widać już większy nacisk na tę kwestię. Ciekawy przykład stanowi tytuł odezwy odnalezionej w pięciu egzemplarzach 1 sierpnia 1821 r.: *Odezwa do obywateli i mieszkańców Gdańska*. Jest to jedyna zachowana ulotka, która czyni rozróżnienie między mieszkańcami (*Einwohner*) a posiadającymi prawa miejskie lepiej sytuowanymi obywatelami (*Bürger*). Świadomy społecznego dystansu między obiema grupami autor (albo autorzy) już w pierwszym zdaniu próbuje go zmniejszyć, mówiąc tylko o obywatelach, za których uznaje wszystkich,

<sup>49</sup> Tamże, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Prezydium policji do MSW, 16 VIII 1821 r., k. nlb.

<sup>50</sup> Tamże, IV. HA, Rep. 2 Militärkabinett, Nr. 3, k. 12.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże, k. 12v.

którzy uważają Gdańsk za swoją ojczyznę, zjednoczonych wobec żydowskiego zagrożenia: „To nie duch pospolitych buntowników prowadzi nas do tego, żeby przypomnieć wam, obywatelom Gdańska o waszym obowiązku, lecz jest to miłość do naszego miasta ojczystego, do was oraz do utrzymania handlu”<sup>53</sup>. Znamiennym jest, że zaraz w pierwszym zdaniu miłość do ojczystego miasta zostaje powiązana z handlem. Wskazuje to na prawdopodobne pochodzenie odezwy z kręgów nieżydowskich kupców gdańskich. Pozostała część ulotki jest poświęcona nawoływaniu do pogromu i udowadnianiu rzekomo negatywnego wpływu Żydów na moralność i gospodarkę.

Inny charakter ma znaleziona w czterech egzemplarzach odezwa z 2 sierpnia 1821 r.<sup>54</sup>, skierowana do „szlachetnych obywateli”, a podpisana przez „mieszkańców” Gdańska. Tutaj autor (albo autorzy) stara się przekonać czytelnika, że rada miejska i burmistrz nie realizują swoich powinności i pozwalają na szybkie przejmowanie przez Żydów kontroli nad miastem. Wzywa on obywateli do wypowiedzenia posłuszeństwa nieskutecznym władzom i pozbycia się społeczności żydowskiej z miasta. Prosi o wsparcie nadchodzącej akcji pogromowej w sposób, w jaki już rzekomo niegdyś takiego wsparcia udzielono (to zapewne odniesienie do wydarzeń z 1819 r.). Analiza tekstu wskazuje, że wystarczającym działaniem byłoby dołączenie do tłumu gapiów, zaś hasłem miałyby być rozlegające się na ulicach okrzyki *hep hep* („unsere Losung sei Hepp Hepp”)<sup>55</sup>. O ile więc ulotka z 2 sierpnia zdaje się być kierowana przez pospolitych mieszkańców (czy wręcz sprawców pogromu) do obywateli, o tyle ta z 1 sierpnia przez obywateli do pozostałych mieszkańców. Niezależnie od stanu faktycznego, tj. od tego, kto naprawdę je przygotował, widać w tych dwóch przypadkach zamysł organizacyjny i propagandowy właściwy prowokatorom gdańskich aktów przemocy.

## Podżegacze

Dochodzenie urzędników pruskich ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że twórca (lub twórcy) odezw antyżydowskich w 1821 r. miał pogłębioną wiedzę na temat relacji między instytucjami państwowymi a samorządowymi w Gdańsku<sup>56</sup>. Ten ostatni fakt sugeruje odnaleziona 1 sierpnia na ul. Długiej<sup>57</sup> ulotka, która

<sup>53</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Ulotka jako załącznik E do pisma prezydium policji do MSW, 16 VIII 1821 r., k. nlb.

<sup>54</sup> Tamże, Rep. 74 Staatskanzleramt, Abt. J, Tit. XIV, Nr. 23, k. 43 i 85v.

<sup>55</sup> Tamże, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Ulotka jako załącznik G do pisma prezydium policji do MSW 16 VIII 1821 r., k. nlb.

<sup>56</sup> Tamże, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 2–3v.

<sup>57</sup> Tamże, Nr. 16, Prezydium policji do MSW, 16 VIII 1821 r., k. nlb.

stylizowana była czy to na jidysz, czy to na sposób, w jaki Żydzi mieli wyrażać się w języku niemieckim. Fragment tego druku wydaje się dosłownym odniesieniem do treści pisma wysłanego przez żydowskich kupców do rejencji gdańskiej 18 lipca 1821 r., który to dokument został następnie przekazany zgromadzeniu miejskiemu, teoretycznie mógł być więc znany sporej części gdańskiej elity. W liście kupcy proszą o pomoc w ubieganiu się o ich prawa do przeniesienia kramów „u wyższych i najwyższych władz”. Z kolei w ulotce mowa jest o tym, by Vegesack wstawił się za Żydami o prawo do użytkowania Targu Truskawkowego w „wysokich i najwyższych miejscach”<sup>58</sup>.

Liczne w odezwach odniesienia do działań policji oraz jej ośmieszanie są wyraźnym tropem wskazującym na bieżące spory polityczne między samorządem miejskim a podległym władzom państwowym prezydium policji. Regularnie wyszydzany był przede wszystkim Vegesack, określony złośliwie w jednej ulotce jako „nasz drogi jakby prezydent policji”<sup>59</sup>. Słowne ataki na niego i na innych urzędników policji nie ograniczały się zresztą wyłącznie do propagandy ulicznej; również w teatrze miejskim znaleziono w 1821 r. obrażające ich ulotki<sup>60</sup>. Nieprzypadkowe wydają się kpiny właśnie z urzędnika nadzorującego sprawę budowy kramów – korpulentnego funkcjonariusza Kuehnella<sup>61</sup>, który z racji kulejącego chodu określony został jako „nasz dobry prokurator, wielki i gruby radca policji, pan Kulawus”<sup>62</sup>. Według niepotwierdzonych opinii Vegesacka to Wilhelm Zerneck, powszechnie ceniony patrycjusz i protokolant zgromadzenia miejskiego, był szczególnie zaangażowany w deprecjonowanie wartości gdańskiej policji pośród władz samorządowych<sup>63</sup>.

Mniej lub bardziej bliskie powiązania Zerneckiego z odezwami antyżydowskimi udało się ustalić zarówno w 1819, jak i 1821 r.; w obydwu przypadkach opiera się to na różnego rodzaju poszlakach. W kontekście wydarzeń 1819 r. bezsporne wydaje się powiązanie agitacji antyżydowskiej z grupą strażników nocnych, z którą jako członek deputacji zgromadzenia miejskiego związany był właśnie Zerneck, a która poddana była w tym czasie naciskom ze strony władz państwowych: rejencji gdańskiej i prezydium policji<sup>64</sup>. Zgodnie z postanowieniem rejencji z sierpnia 1819 r. miał zostać zmieniony sposób pracy

<sup>58</sup> Tamże, Ulotka jako załącznik F do pisma prezydium policji do MSW, 16 VIII 1821 r.; GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 2v.

<sup>59</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Ulotka jako załącznik E do pisma prezydium policji do MSW, 16 VIII 1821 r., k. nlb.

<sup>60</sup> Tamże, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 22v.

<sup>61</sup> Tamże, k. 2.

<sup>62</sup> Tamże, Nr. 16, Ulotka jako załącznik F do pisma prezydium policji do MSW, 16 VIII 1821 r., k. nlb.

<sup>63</sup> Tamże, Prezydium policji do MSW, 16 VIII 1821 r.

<sup>64</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 17.

strażników nocnych. Dotychczasowe terkotanie (w źródle *Schnarren*) miało być wykorzystywane tylko w przypadku pożaru lub innego niebezpieczeństwa. Z kolei dla oznaczenia pełnych godzin korzystało się z gwizdka lub dzwonek. Przeciwnie zmianom władze miejskie nie zgodziły się na zakup cynowych gwizdków, w efekcie czego prezydium policji zobowiązało strażników (w zarządzeniu z 12 września 1819 r., opublikowanym trzy dni później w lokalnej gazecie informacyjnej „Danziger Intelligenzblatt”), by o pełnych godzinach wykrzykiwali oni następującą formułę: „Zegar wybił dziesiątą, jest godzina dziesiąta” (w przypadku, gdy chodziło o 10.00 wieczór)<sup>65</sup>. Wydaje się, że ta formuła nie tylko spotkała się z niechęcią, ale była wręcz wyszydzana. Trzy dni po opublikowaniu zarządzenia odnaleziono bowiem odezwy antyżydowskie, które czyniły aluzję zarówno do niej, jak i do starej pieśni strażników nocnych, która w Gdańsku miała być co prawda niestosowana, lecz znana była z innych miast pruskich<sup>66</sup>. Jej przykładowe wersy „Drodzy panowie, posłuchajcie / Zegar wybił już dziesiątą” zostały zastąpione zwrotami: „Żydzi posłuchajcie / Wybiła godzina zemsty” czy też „Wybiła wasza godzinka”<sup>67</sup>.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na argumentację strażników nocnych za utrzymaniem dawnego sposobu pracy, czyniła ona bowiem interesujące rozróżnienie na mieszkańców tutejszych, tj. akceptujących tę metodę, oraz nietutejszych, tj. skarżących się na nią. Brak zgody na zmiany argumentowała reprezentująca strażników deputacja zgromadzenia miejskiego już w 1816 r., przekonując, że wywołujące terkotanie ruchy pozwalają strażnikom pozostać rześkimi<sup>68</sup>. Nie są one też, jak uważają ich przeciwnicy, niekorzystne dla osób o słabych nerwach oraz chorych, bo ci są przyzwyczajeni do takich dźwięków i traktują je jak duchowe pocieszenie, że nie tylko oni spędzają bezsenne noce<sup>69</sup>. Właściwie jedynymi, mogącymi według deputacji skarżyć się na nocne dźwięki, są „pojedynczy przejezdni obcokrajowcy” (*einzelne durchreisende Fremde*), którzy ciągle coś zarzucają gdańskim instytucjom, sami jednak nie mają lepszych we własnej ojczyźnie<sup>70</sup>. Czy chodziło w tym wypadku o Żydów, jako o grupę uznawaną powszechnie za obcą w mieście, nie sposób jednoznacznie stwierdzić.

W przeciwieństwie do poszlakowego powiązania Zerneckego z ulotkami w 1819 r., dwa lata później jego współodpowiedzialność ustaliło m.in. trzech pracowników sądu miejskiego w Gdańsku, którzy na podstawie badań grafologicznych uznali, że był on twórcą przynajmniej jednej z antyżydowskich

<sup>65</sup> Tamże, k. 12v.

<sup>66</sup> Tamże, k. 17v; GStA PK, IV. HA, Rep. 2 Militärkabinett, Nr. 3, k. 12–12v.

<sup>67</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 17–18.

<sup>68</sup> Tamże, k. 19.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże, k. 19–19v.

odezw<sup>71</sup>. Ponadto fakt, że 3 sierpnia 1821 r. – kiedy już przed południem, według policji, planowano wieczorne rozruchy – nie znaleziono na ulicach kolejnych antyżydowskich ulotek, tłumaczył Vegesack powiązaniem ich autora (albo autorów) z Zerneckem. O tym, że ten ostatni mógł sporządzić znalezione odezwy, miał Vegesack poinformować Schöna 2 sierpnia przed południem. I choć Schön twierdził, że informację tę przekazał Zerneckemu dopiero dzień później – tak więc ewentualne ulotki sporządzone przez tego ostatniego mogłyby być znalezione na ulicach wczesnym rankiem 3 sierpnia – to Vegesack przypuszczał, że poprzez osobę trzecią informacja ta mogła dotrzeć do podejrzanego już 2 sierpnia i zniechęcić go do pisania kolejnych tekstów. Wyjaśniałoby to zadziwiający brak odezw antyżydowskich 3 sierpnia<sup>72</sup>, czyli w dniu, gdy kramy żydowskie na Targu Truskawkowym nadal były rozbudowywane. Mimo że urzędnik sądowy Hecker zebrał więcej tego typu poszlak obwiniających Zerneckego, temu ostatniemu nigdy nie zostały postawione zarzuty na drodze sądowej. W lipcu 1822 r. minister sprawiedliwości Friedrich Leopold von Kircheisen uznał, że sprawa nie jest na tyle ważna, by ją kontynuować<sup>73</sup>.

Z zebranego materiału wynika, że bezpośredni udział nieżydowskich kupców gdańskich w rozruchach był bardzo mało prawdopodobny. Jako obserwatorzy byli oni na pewno obecni na Targu Truskawkowym 1 i 2 sierpnia. Według urzędnika policji Jonasa, Zernecke miał się pojawić tam 2 sierpnia wieczorem co najmniej dwa razy; choć akurat jego obecność na Targu nie powinna dziwić, po tym jak na posiedzeniu zgromadzenia miejskiego 1 sierpnia 1821 r. został on wybrany do deputacji, która miała doprowadzić do wstrzymania budowy kramów żydowskich we wskazanym przez policję miejscu<sup>74</sup>. Ważniejszy wydaje się fakt, że kilku świadków widziało w tej okolicy nieżydowskich kupców gdańskich wręczających pieniądze gdańskim kominiarzom, czyli głównym oskarżonym i skazanym w późniejszym procesie<sup>75</sup>. Hecker nie miał w związku z tym wątpliwości, że wystąpienia w 1821 r. nie były wyłącznie wybuchem niezadowolenia pospólstwa, do ich wzniesienia przyczyniły się wspomniane korzyści finansowe<sup>76</sup>.

<sup>71</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Pracownik sądu miejskiego Falkenberg do MSW, 1 VII 1822 r. oraz MSW do ministerstwa sprawiedliwości, 3 VII 1822 r., k. nlb.

<sup>72</sup> Tamże, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 7–8.

<sup>73</sup> Tamże, Nr. 16, Dopisek ministra sprawiedliwości na piśmie od MSW z 3 VII 1822 r., k. nlb.

<sup>74</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 74 Staatskanzleramt, Abt. J, Tit. XIV, Nr. 23, k. 205v.

<sup>75</sup> Tamże, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. ad 16, Bd. 3, Uwagi do tomów 2–3 w aktach radcy rejencji Jacobiego, k. nlb.; tamże, Nr. 16, Załącznik A do pisma prezydenta policji do MSW, 16 VIII 1821 r., k. nlb.

<sup>76</sup> Tamże, Nr. ad 16, Bd. 4, k. 33v–34.

## Podsumowanie

W okresie napoleońskiego Wolnego Miasta Gdańska – czyli ok. 10 lat przed opisanymi rozruchami – gdańscy kupcy, kramarze i rzemieślnicy skierowali co najmniej kilka skarg do władz miejskich na stały wzrost liczby Żydów w mieście. Pomędzy tymi otwartymi i powszechnymi wyrazami sprzeciwu a aktami przemocy z lat 1819 i 1821 trudno wskazać jednoznacznie pozytywne zdarzenia, które mogłyby przynajmniej teoretycznie poprawić stosunki żydowsko-chrześcijańskie w Gdańsku. Na pierwszy plan wybijają się raczej zniszczenia wojenne związane z wielomiesięcznym oblężeniem miasta w 1813 r., trudna sytuacja w handlu zbożem czy niezadowolenie ze zmian wprowadzonych w mieście przez władze pruskie. Tuż po ponownym przejściu miasta przez Prusy w 1814 r. kupcy chrześcijańscy bez skutku próbowali wpłynąć na administrację państwową i powstrzymać wprowadzenie edyktu emancypacyjnego z 11 marca 1812 r. Nie powiodły się też próby nacisku na nowopowstałe prezydium policji, by czasowo wstrzymało wydawanie certyfikatów umożliwiających Żydom wykonywanie zawodów kupieckich w mieście<sup>77</sup>. Niepowodzenie tego typu działań mogło zachęcić chrześcijańskich kupców do wykorzystania antyżydowskich nastrojów i do zrealizowania – rękoma zubożałego społeczeństwa – przynajmniej części własnych interesów.

Przypadek strażników nocnych, którzy swój protest przeciwko zmianie sposobu pracy wplekli w antyżydowską retorykę wystąpień w 1819 r., jest jednym z przejawów niechęci gdańszczan do zmian narzucanych im z zewnątrz. Takie źródło ma też powiązanie dyskursu antyżydowskiego w 1821 r. z kontestacją urzędników policji. Przymusowe oddanie kompetencji kierowania lokalną policją w ręce administracji państwowej zbiegło się w czasie z nadaniem nowych praw Żydom (lata 1814–1815). Zarówno więc prezydium, kierowane przez lojalnego człowieka z zewnątrz (Vegesack), jak i żydowscy obywatele o prawach politycznych równych patrycjuszom miejskim wydawali się wielu gdańszczanom podobnie obcy.

Przekonanie o swego rodzaju powiązaniu policji gdańskiej z Żydami wyrażali nie tylko lepiej sytuowani posiadacze praw miejskich. Gdy 3 sierpnia 1821 r. Vegesack próbował uspokoić tłum złożony głównie z młodych czeladników i pomocników kupieckich, to właśnie okrzyk „Obrzucić go kamieniami! Króla Żydów!” wywołał atak na niego i rozpoczął wieczorne akty przemocy<sup>78</sup>. Podobnie we wrześniu 1819 r. przekonanie o działaniu policji w służbie Żydów

<sup>77</sup> M. Szulc, *Emanzipation in Stadt und Staat...*, s. 140–143.

<sup>78</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 361, Nr. 16, Prezydium policji do MSW, 4 VIII 1821 r., k. nlb.

wyraził głośno czeladnik szewski Fuchs, na którego za tę uwagę nałożona została kara 48-godzinnej aresztu<sup>79</sup>.

Rozruchy z lat 1819 i 1821 nieprzypadkowo skierowane były przeciw Żydom. Były one jednak czymś więcej niż tylko aktami przemocy wobec mniejszości, która uzyskała nowe prawa w mieście. Stanowiły równocześnie wyraz sprzeciwu wobec postępującej modernizacji i zmian w zakresie prawa i gospodarki zadekretowanych przez państwo bez zgody gdańskich władz samorządowych. Znamienna wydaje się wspomniana wyżej ulotka, która proponowała podział na rewiry chrześcijański i żydowski. Wyrażała ona nie tylko chęć pozbycia się Żydów z miasta, ale wskazywała im konkretne miejsce w lokalnej strukturze społeczno-gospodarczej. Było to nic innego, jak odwołanie się do tradycyjnego podziału, który przez wieki istniał na tym obszarze: kupcy i rzemieślnicy cechowi wykonywali swój zawód w mieście, na przedmieściach zaś – Żydzi, mennonici i partacze. Przywrócenie takiego układu nie było już jednak, zważywszy politykę władz pruskich, ani możliwe, ani wskazane. Stąd też próba długotrwałego wpłynięcia na politykę poprzez akty przemocy się nie powiodła. Sugestia chwilowego zawieszenia przyznawania praw obywatelskich Żydom pojawiła się w argumentacji rejencji gdańskiej wyłącznie bezpośrednio po rozruchach<sup>80</sup>, nie weszła jednak do realizowanych w kolejnych latach założeń polityki państwa wobec gdańskich Żydów.

---

<sup>79</sup> Tamże, IV. HA, Rep. 2 Militärkabinett, Nr. 3, k. 11.

<sup>80</sup> M. Schulz, *Jüdische Staatsbürger in der bürokratischen Alltagspraxis der Staats- und städtischen Behörden in Westpreußen seit dem Erlass des Emanzipationsediktes am 11. März 1812 bis in die 1840er Jahre*, [w:] *Das Emanzipationsedikt von 1812 in Preußen. Der lange Weg der Juden zu „Einländern“ und „preußischen Staatsbürgern“*, hrsg. von I. Diekmann, Berlin–Boston 2013, s. 193.